

Cabasse **BAHIA**

Bez nadmiernych komplikacji



Altura – nowa seria Cabasse – zawiera cztery konstrukcje: podstawkowe *Riva*, wolnostojące *Bahia*, centralny *Sena* i subwoofer *Largo*. Schemat jest więc znany – program minimum, który pozwala skompletować wielokanałowy system do kina domowego, równocześnie dając stereofilom wybór między dwudrożnymi monitorami a znacznie większymi, trójdrożnymi kolumnami podłogowymi. Zajmiemy się właśnie nimi.

W architekturze współczesnych zespołów głośnikowych dominują dwa główne trendy – skrzynek kanciastych, pozornie prostych, chociaż wykonanych bardzo starannie, i obudów, w których ścianki boczne są wygięte, i często łączą się ze sobą z tyłu bezpośrednio. Kilka lat temu słychać było spory o autorstwo tego pomysłu – niewątpliwie nie można odmówić Sonus Faberowi, że już kilkanaście lat temu zaprezentował takie konstrukcje (pod hasłem “kształt lutni”), a B&W tego, że seria *Nautilus* wyprowadziła ten kształt na jeszcze szersze hi-endowe wody. Szybko jednak coraz większa liczba producentów opanowywała technikę gięcia sklejk lub mdf-u, i nie przejmując się pogroźkami liderów, przedstawiała kolejne tak wyglądające konstrukcje. Dzisiaj wymienianie listy firm będących w tym nurcie nie ma już sensu. Ale sylwetka *Bahii* do zaokrąglonych boków dodaje coś jeszcze – proporcje, w których szerokość jest większa od głębokości. To już zjawisko incydentalne, chociaż nie można być pewnym, że nie rodzi się moda na takie właśnie obudowy. Patrząc na *Bahię* wypada przecież przyznać, że wygląd ma bardzo przyjemny. W tym przypadku o proporcjach decyduje nie tyle koncepcja szerokiego frontu – jest on dopasowany do 18-cm głośników nisko-średniotonowych – co sam profil bocznych ścianek, rozchodzących się dość szeroko. *Bahia* zachowuje więc optyczną smukłość, zwłaszcza przy założonej maskownicy, która zasłaniając tylko sam front, tworzy czarny pas. *Bahia* jest smukła również dzięki znacznej wysokości – 115cm. Jej podstawą jest polakierowany na czarno, eliptyczny cokół, analogicznie szerszy niż głębszy. Wszystkie powierzchnie samej obudowy oklejone są fornirem – do wyboru są tylko dwa, ale gustowne i popularne kolory – ciemna wiśnia i “Santos”, podobny do jasnej czereśni. Na zdjęciach naszego testu widać oczywiście pierwszą z tych wersji. Obudowa nie jest nadmiernie ozdobiona, miłymi dla oka detalami są jeszcze złote kołeczki trzymające maskownicę, natomiast samą oprawę głośników przygotowano w skromny, ale elegancki sposób, ciemne pierścienie maskujące kosze tworzą wraz z samymi głośnikami kolorystycznie jednolite, ciemne koła. Najwyraźniej projekt plastyczny nie próbuje szokować, sam oryginalny kształt obudowy wystarczy, aby zaciekać, a staranne wykonanie to dość, aby ostatecznie nowe Cabasse pochwalić – na razie za wygląd.

Skromnie, ale z klasą – jedna para WBT nie pozwoli co prawda na eksperymenty z podwójnym okablowaniem, ale próby takie są dzisiaj zajęciem coraz mniejszej grupy perfekcjonistów...

Układ głośników jest bardzo klasyczny, a one same również reprezentują rozwiązania już znane z konstrukcji Cabasse, chociaż do pewnego stopnia charakterystyczne właśnie dla tej firmy. Głośniki niskotonowe mają membrany z opracowanego przez Cabasse materiału Duocell, którego naturalny, biały kolor był ewidentny w wielu wcześniejszych konstrukcjach. Tym razem membrany z zewnątrz powleczono, nadając im bardziej enigmatyczną, grafitową barwę. To samo dotyczy głośnika średniotonowego. Małą różnicę znajdziemy w centrum membran – w przypadku średniotonowego nakładka przeciwpyłowa jest celulozowa, w niskotonowym jest tekstylna, prawdopodobnie pozwalająca na wentylację cewki (układ magnetyczny nie ma otworu). Magnesy niskotonowych mają średnicę 10-cm, średniotonowego 8-cm, nie są więc ani nadzwyczaj duże, ani podejrzanie małe. Kosze są odlewane.

Głośnik wysokotonowy to przetwornik nietypowy z wielu powodów. Po pierwsze, kopułka znajduje się w głębi krótkiej tubki – to co prawda element spotykany i gdzie indziej, ale znacznie rzadziej, niż typowy, płaski front. Po drugie, kopułka ma znacznie większą niż zwykle średnicę – 38-mm, czyli znaną z nielicznych, ale jeżeli już, to głośników średniotonowych, którym towarzyszą wysokotonowe; przykładem takiego układu jest Elac 608 4Pi (test w kwietniowym Audio). Po trzecie ponownie materiał membrany – tutaj Kaladex, przypominający twardą folię. Magnes jest neodymowy – kilka lat temu również ten szczegół byłby warty większej uwagi, obecnie takie magnesy spotykamy coraz częściej.

Ścianki obudowy przygotowano z 2-cm grubości mdf-u, na wysokościach między głośnikami znajdują się wieńce, pochwalić też można użycie dużej ilości okładzin bitumicznych, tyle że przy mocowanych nie dość starannie – w niektórych miejscach wyraźnie odklejających się. Posiadacze



Bahii mogą chyba dokonać inspekcji i poprawek w tym zakresie samodzielnie. Na rysunku – częściowym przekroju przez *Bahię*, umieszczonym w katalogu serii *Altura*, pokazano wewnątrz górnej części obudowy, ze wspomnianymi przegrodami, jednocześnie jednak wywołując niepokój – nie zaznaczono bowiem odrębnej komory dla głośnika średniotonowego, która jest przecież, mniejsza lub większa, z płyt mdf-u czy styropianu (tak, taką też spotkałem), konieczna dla zabezpieczenia membrany tego przetwornika przed dużym ciśnieniem tworzoną przez niskotonowe. Uspokajam, że komora w rzeczywistości jest, chociaż bardzo mała – o objętości litra (12x12x7), a netto, czyli po odjęciu objętości zabieranej przez sam głośnik, jeszcze mniejsza. Usprawiedliwieniem dla takiego rozwiązania może być wysoka częstotliwość podziału – 700Hz – leżąca na pewno znacznie powyżej nawet podwyższonej w tak małej objętości częstotliwości rezonansowej samego głośnika. Z kolei wysoką częstotliwość podziału tłumaczy mała średnica głośników niskotonowych, które mogłyby nawet radzić sobie jako nisko-średniotonowe (i w takiej roli spotykamy dokładnie ten typ w konstrukcji podstawkowych *Riva*). Z kolei druga częstotliwość podziału – między średniotonowym a wysokotonowym – jest niska, tylko 2,5kHz, ale 38-mm kopułka da sobie z tym radę.

Zwrotnica jest średnio skomplikowana (a na tle zwrotnicy KEF-a śmiesznie prosta...), zawiera 5 cewek i 7 kondensatorów. Gniazdo przyłączeniowe okazuje się pojedyncze – i tym razem trudno powiedzieć, czy to z przekonania, czy z oszczędności. Cabasse wcześniej w kolumnach wyższej klasy instalował gniazda podwójne, nie deklarując ideowych przesłanek dla połączeń pojedynczych, jak to od lat czyni np. Dynaudio i Sonus Faber. Jednocześnie gniazdo *Bahii* jest zbudowane z wysokiej klasy elementów WBT – no, ale może właśnie dlatego...

Bahia nie ocieka tak techniką i luksusowymi detalami, jak *Model 203*, ale w sumie sprawia pozytywne wrażenie pewną powściągliwością i dobrym wyważeniem proporcji.

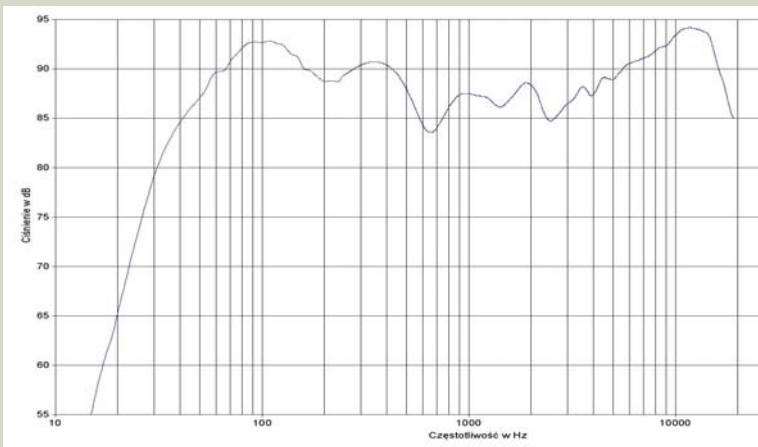
Nietypowy kształt *Bahii* – znacznie szersza niż głęboka, nie traci jednak smukłości dzięki dużej wysokości. Przekrój bliski elipsie ma też swoje zalety akustyczne, zarówno ze względu na fale błądzące w środku obudowy, jak i rozpraszanie na zewnątrz (boczne krawędzie frontu są słabiej zaznaczone, i powstaną na nich słabsze odbicia).



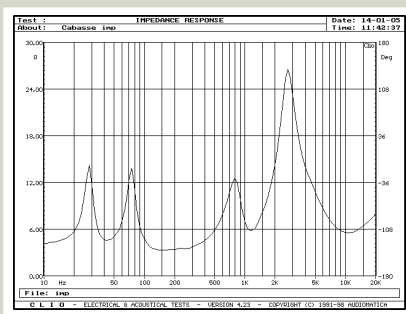
Rys. 1 odpowiada na pytanie o impedancję – z minimum na poziomie ok. 3Ω przy 150Hz, *Bahia* zostaje przez nas zaklasyfikowana jako konstrukcja znamionowo 4-omowa, mimo że producent deklaruje 8Ω (jednocześnie przyznając, że wartość minimalna to $3,2\Omega$). Dwa wyraźne wierzchołki w zakresie średniotonowym – przy 700Hz i 2,6kHz – wiążą się z działaniem najwyraźniej dość stromych filtrów układu trójdrożnego, natomiast dwa wierzchołki w zakresie niskotonowym wyznaczają między sobą minimum przy ok. 40Hz, które wskazuje na częstotliwość rezonansową obudowy bas-refleks.

Bahii daleko do linowej charakterystyki przetwarzania (**rys. 2**), ale jej kształt jest dość często spotykany i w pewnym stopniu zrównoważony – poziomy niskich i wysokich tonów są wzajemnie skorelowane, natomiast środek pasma został wycofany. Lokalne osłabienie przy 700Hz chyba nie bezpodstawnie można wiązać z pierwszą częstotliwością podziału.

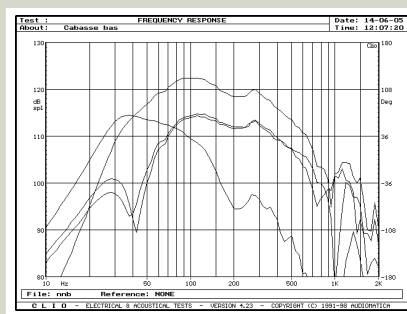
Rys. 3 służy dokładnej analizie pracy zespołu w zakresie niskich tonów. Pomiar w polu bliskim pokazuje nam indywidualne charakterystyki obydwu głośników niskotonowych – które okazują się pracować w tym samym zakresie, i charakterystykę ciśnienia z otworu, która ma łagodny szczyt przy ok. 40Hz. Najwyższa (w okolicach 100Hz) na rysunku jest charakterystyka wypadkowa, którą uzyskujemy nie poprzez bezpośredni pomiar, ale dzięki kalkucjom prowadzonym przez program na wspomnianych, zmierzonych charakterystykach źródeł, kalkucjach uwzględniających zarówno poziom, jak i przesunięcia fazowe (mimo że rysunek ten ich nie ujawnia, są one przez system znane). Spadek -6dB względem maksymalnego poziomu przy 100Hz notujemy przy ok. 50Hz, chociaż względem średniego poziomu z całego przetwarzanego pasma (rys. 2) byłoby to okolice 40Hz. Ciekawe, że producent wcale w tej dziedzinie nie obiecuje gruszek na wierzbie, określając pasmo przenoszenia *Bahii* jako 50Hz-25kHz – może dlatego, że jednocześnie chce nakłonić do zakupu subwoofera? Ale wyniki osiągane przez *Bahię* na pewno do tego nie zmuszają, przynajmniej przy stereofonicznym odsłuchu muzyki.



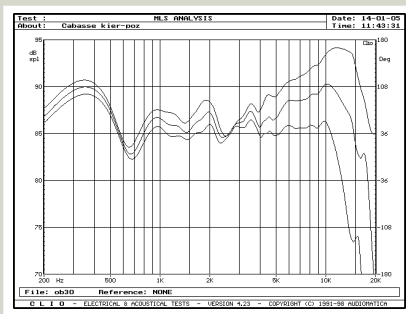
rys. 2. *Bahia*, charakterystyka przetwarzania w całym pasmie.



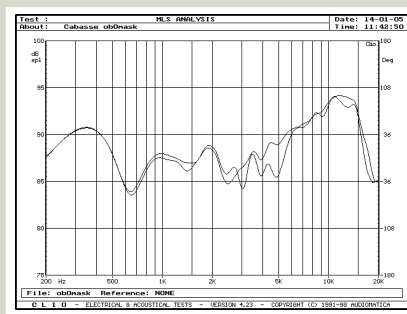
rys. 1. *Bahia*, charakterystyka modułu impedancji.



rys. 3. *Bahia*, charakterystyki przetwarzania w zakresie niskich częstotliwości.



rys. 4. *Bahia*, charakterystyki przetwarzania w zakresie średnio-wysokotonowym, na osiach 0° , 15° , 30° w płaszczyźnie poziomej.



rys. 5. *Bahia*, charakterystyki przetwarzania w zakresie średnio-wysokotonowym, wpływ maskownicy.

Co do efektywności, to *Cabasse* jednak trochę przesadził – niestety, nie tyle realizując jakiś rekordowy wynik, co przedstawiając go w katalogu. Są to jakoby kolumny 94-decybelowe, w dodatku przy 1-wacie, podczas gdy my uzyskaliśmy 89dB przy 2 watach ($2,83\text{V}$ dla 4Ω), co jest rezultatem rzeczywiście dobrym, ale oznacza, że dla 1 wata mielibyśmy 3-dB mniej – czyli 86dB.

Bahia posługuje się głośnikiem wysokotonowym z kopułką o dużej średnicy, wyposażoną w krótką tubkę, co znajduje odzwierciedlenie na

Choć od strony zewnętrznej membrany zostały powleczone, to widoczny od spodu, naturalny biały kolor ujawnia zastosowanie firmowego materiału Duocell. Głośnik wysokotonowy ma niewielki układ magnetyczny, ale pozory mylą – zastosowano bardzo silny magnes neodymowy.

rys. 4. Już na rys. 2 zobaczyliśmy, jak po swoim maksimum przy 12kHz, charakterystyka gwałtownie opada. Słabsze niż dla normalnych kopulek charakterystyki kierunkowe widać na rys. 4, pod kątem 15° możemy więc zmniejszyć poziom wysokich tonów – w zakresie do 10kHz lepiej dopasowując go do poziomu średnich, ale powyżej tej granicy pojawi się szybki spadek. Wydaje się jednak, że lekkie skrócenie w granicach do 15° może okazać się w sumie korzystne.

Maskownica (**rys. 5**) wprowadza lekkie zaburzenia na przełomie średnich i wysokich tonów (zakres 2-6kHz), ale nie psują one obrazu w takim stopniu, aby zdecydowanie zalecać odsłuch *Bahii* odsłoniętych.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność ($2,83\text{V}/1\text{m}$) [dB]*	89
Moc znamionowa [W]**	120
Wymiary (WxSxG) [cm]***	115x38x26

* wartości zmierzone, ** wg danych producenta, *** bez kolumny





Oto kolejne francuskie kolumny, które kontynuują znany kurs – na brzmienie, które przede wszystkim będzie służyło słuchaczowi, a nie idei. Chodzi oczywiście o ideę wiernego przetwarzania, więc dla audiofila wychowanego w szacunku do tego kanonu, obydwie cele byłyby całkowicie zbieżne. Ale prawda jest bardziej złożona – po pierwsze, neutralność wcale nie jest powszechnie uznawana za priorytet, a jeżeli już, to często tylko deklaratorywnie, bowiem wielu audiofilów nie do końca wie, jak takie brzmienie... brzmieć powinno. Większość z nas jest więc podatna na przynajmniej małą manipulację. Jeżeli charakter dźwięku – chodzi zwłaszcza o równowagę tonalną – nie odbiega drastycznie od liniowości, i nie staje się to oczywiste dla średnio osłuchanego, gotowi jesteśmy sądzić, że przetwarzanie jest neutralne, o ile tylko się nam podoba. A czasami jest właśnie tak, że nie wiemy o tym, iż tak nam się podoba, bo nie jest neutralne. Zawile. Ale genialne. I nie wymyśliłem tego w desperacji zastanawiając się, co by tu w moim n-tym teście odsłuchowym oryginalnego napisać. Myślałem o tym już słuchając *Bahii*, ani wcześniej, ani później. Kolumny te trafiły bowiem właśnie w taką nutę. Najpierw, zupełnie rutynowo, skupiłem się na wychwyceniu niedoskonałości i niezgodności z kanonem wiernego przetwarzania, a ponieważ nie wymagało to wielkiego wysiłku i nie zajęło dużo czasu, postanowiłem słuchać tych kolumn dalej z już innym nastawieniem, przynajmniej, ryzykownym dla wyciągania wniosków – a mianowicie: “jakby na te kolumny zareagował przeciętny odbiorca”. Do takiej refleksji skłoniło mnie też podejrzenie, że przecież firma tak doświadczona jak Cabasse, w kolumnach za kilkanaście tysięcy, w czasach, gdy uzyskanie zrównoważonej charakterystyki tonalnej nie jest żadnym wyzwaniem nawet przy produktach znacznie tańszych, musi mieć powody, dla których nie do końca przejmuje się tym względem... Czego więc nie rozumiem jako recenzent, może zrozumieć wchodząc w skórę klienta? I chyba zrozumiałem. Ale opisać muszę swoim recenzenckim językiem, innym nie potrafię. Uwalniając się więc od rygorów neutralności można przyznać, że *Bahia* daje muzyce dużo czaru. Wzbogaca zakres niskich częstotliwości o dość niezwykle w tych rejonach poczucie przestrzeni. Nie chodzi o sam bas, ale o szeroki przełom basu i średnicy. Uwypuklenie tego zakresu prowadzi zwykle do masywności, ale i osłabienia przejrzystości, tym razem jednak dźwięk nie ulega zamuleni, zyskuje nienaturalną, lub jak kto woli – ponadnaturalną – głębię, tonalnie jest odkształcony, mimo to pozostaje wyrazisty, wokale są dobrze obecne, ale mają mniej bezpośredniości, za to więcej tajemniczości. Rozjaśnienie przynoszą dopiero sybilanty z zakresu wysokich tonów, przełom średnich i wysokich tonów jest wycofany. Sama góra pasma jest odważna, a przy tym wcale nie nazbyt brawurowa. W tej koncepcji, jaką dostrzegam

w *Bahii*, powinno jej być właśnie tyle, ile jest, dla osiągnięcia bardzo ogólnej, całościowej równowagi, chociaż można by życzyć sobie więcej delikatności i drobiazgowości na samym skraju. Ale mimo to jestem mile zaskoczony, że ponadstandardowej średnicy kopułka, której ponadto zaaplikowano tubkę, działa w sposób całkiem znośny i niepodbarwiony. Wysokie tony nie są w *Bahii* bogatym źródłem zróżnicowanych informacji i nie wywołują u słuchacza uniesień i dreszczy, ale nie stwarzają żadnego dyskomfortu, a grając dostatecznie głośno, prawidłowo kompletują brzmienie. A na drugim biegunie – niskich tonów – jest jeszcze lepiej. Z dwóch 18-cm głośników wydobyto bas zarówno zadowalająco niski, dokładny, a przed wszystkim dynamiczny. Razem daje to wrażenie swobody i siły, z której *Bahia* korzysta umiejętnie, często, ale bez brutalności. Nikt więc nie powinien się martwić, że kolumny te są “przebasowane”, bo jeżeli nawet trochę są, to ten lekki nadmiar składa się właśnie na ich miły charakter. Bas nie jest wyizolowany, ale jak opisałem wcześniej, jest kontynuowany przez nie mniej rozbudowany zakres “niskiego środka”. W sumie kreowane jest brzmienie o dużej skali i dużej masie, zarazem dostatecznie przejrzyste i nieagresywne. Dodatek podbarwień, których do końca nie uniknięto – ale przy takim nasyceniu niskiego zakresu niemalże muszą się one pojawić - nie jest problematyczny, nie przechyla szali. W ogólnym wrażeniu dominuje dynamika, spójność, koordynacja, poczucie rytmu i... emocji, które *Bahia* zarówno odkrywa w odtwarzanej muzyce, jak i do niej dodaje od siebie. A wszystko to na końcu otrzymuje słuchacz, który o ile nie będzie zbyt pryncypialny, to przyjmie brzmienie *Bahii* z dobrodziejstwem inwentarza. Nie słuchałem tych kolumn tygodniami, więc nie wiem, czy z upływem czasu specyfika tego brzmienia zaczyna być coraz bardziej atrakcyjna i przyswajalna, czy wręcz przeciwnie, zacząłbym tęsknić do “normalności”. Ja osobiście może tak, więc ostatecznie nie są to kolumny o których mógłbym powiedzieć, że sam chciałbym takie mieć “na zawsze”, ale w gruncie rzeczy nie ma takich w ogóle...

A.K.

BAHIA

Cena (para)[zł]
Dystrybutor

16 000
THE HI-END

Wykonanie i komponenty

Gustowna i akustycznie korzystna architektura, staranne wykonanie, przetworniki dobre, choć nie rewolucyjne.

Laboratorium

Wycofany i pofalowany zakres średnich tonów, dobra efektywność, 4-omowa impedancja

Brzmienie

Pełne emocji, bogaty zakres niskotonowy, doskonały rytm, lekka dawka podbarwień, poprawna góra, własna kreacja przestrzeni. Nie neutralne, z charakterem, ale i z kulturą.